



W dniach 8-25 lipca 1980 roku przez Lublin i region przeszła potężna fala strajków, zapoczątkowana strajkiem w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

W samym Lublinie największymi zakładami, które zastrajkowały, były: Fabryka Samochodów Ciężarowych, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Lokomotywnia PKP, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne oraz Fabryka Maszyn Rolniczych "Agromet".

Mimo skali tych wydarzeń w miejscowej ani w centralnej prasie nie było o tym ani słowa. Najwięcej można było dowiedzieć się o tym, co się dzieje z wiadomości podanych przez Radio Wolna Europa. Symbolem Lubelskiego Lipca '80 stał się strajk kolejarzy. Legenda mówi o przyspawanej do torów lokomotywie.

DOM J-L SŁÓW  
LUBO



BERDICK  
BRAMA  
GRODZKA  
TEATR NN .PL

# ŚWIDNIK 8 LIPCA 1980 R.

godzina 7:50, Wydział W-320 hala nr 1



KOTLET - ~~10,20~~ zł  
18,10 zł  
ZUPA JARZY-  
NOWA - 6,50 zł

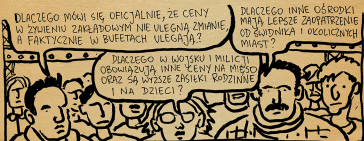
Pracowałem normalnie przy obrabiarce. Było kilka, kilkanaście minut po ósmej. Koledzy, kiedy wracali z baru, głośno dyskutowali. Ten kolega, który obok mnie pracował, Stasio Korowalek, też był zbulwersowany. Pewne nieuczynalne słowa padały pod adresem władzy. Zapytałem go: „Co się dzieje, Stasiu?”. On mi odpowiedział: „Zobacz, w barze **wszystko podrożało** prawie o sto procent. Miało nie drożeć, a wszystko jest droższe”.

Tak to było z tym kotлетem, że nie chodziło absolutnie o żadnego kotleta. Kotlet może rzucał się w oczy, bo jak podrożał o sto procent i jak ktoś zamówił tego kotleta, to zobaczył jaką jest różnica. Z reguły jestem impulsywnym człowiekiem. Mówiąc delikatnie, też się wkurzyłem. Powiedziałem: „Tak dalej być nie może”. Rzuciłem pewne nieuczynalne słowo i dodałem: „Stajemy, nie robimy. Wylączamy maszyny i strajkujemy”...

Mówi Andrzej Koczan:



## O godzinie 12:30 strajkuje cała załoga



- Lubim, dlatego że wszyscy widać mieli - strajkując całego WSK Świdnik.  
"Płotka, a więc nie ma wójski przegrani i podleganie wropleniem."

- W Lublinie mieszkać się płaka.  
A wójski wójska i wójski mioty wójski? Innow mioty WSK a FSC u Lublinie, by w ten sposób nie dopuścić do przy-  
ocenia się wójskiwójsko z haki alone  
największych zakładowo przemyśleń  
Lubelskożyczący.

- Promesa zwiann z WSK postać  
o żądze. Mi wójskiwójsko do domowa,  
potem - że domowa zwianna propo-  
do pracy, ale to strajkuje

WPOLETAŁUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁADZIE SI

anda  
K POLSKIEJ ZJEDNOCZO  
w Północy • Główny • Lublin • Zawody

KC  
Wielki patrzy na Bonn  
Rozpoczęcie rozmów  
Brezniew - Schmidt

Wielki patrzy na Bonn  
Rozpoczęcie rozmów  
Brezniew - Schmidt



# LUBLIN 9 LIPCA 1980 R.

Fabryka Maszyn Rolniczych „AGROMETR”



# PIERWSZY STRAJK W LUBLINIE!

Redakcja: Marian Tabliczewski

Strajku nie rozpoczęliśmy zaraz po przyjęciu do pracy. W czasie śniadania, na którym spotykali się ludzie z wszystkich wydziałów, doszło do pierwszych rozmów o rozpoczęciu strajku. Po powrocie z posiłku regeneracyjnego automatycznie wszyscy przestali pracować. Obrabiarki zostały wyłączone. Natomiast spawacze na dwóch lub trzech stanowiskach zaczęli spawać...

Po rozpoczęciu strajku praktycznie nikt nami się nie zainteresował. Pamiętam, że sekretarz partii z kierownikiem mojego wydziału przyszli gdzieś po dwóch godzinach od rozpoczęcia strajku. Podeszli do pierwszego z brzegu pracownika, pana Tomaszka i w tak beczelny sposób zadali mu pytanie: „Czego ty człowieku chcesz?”. On niewiele mówiąc powiedział: „Ja może to wiem niedużo, tego co ja chcę, ale zapyta się jego”. Tomasiak wskazał na mnie. Wtedy zaczęły powstawać pierwsze postulaty...



## Lublin, noc z 10 na 11 lipca, FSC

W FABRYCE SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH STRAJK ROZPOCZĘŁY KOBIETY, KTÓRE PRACOWAŁY W WYKARCZALNI NA WYDZIALE MONTAŻU. TAM PRACOWAŁY GŁÓWNICIE KOBIETY I W CZASIE TRZECIEJ ZMIANY ZAPROTESTOWAŁY PRZECIWO ZŁEMU WYŻYWIENIU.



**KOCHANI!**  
KOMITET ROZKŁADOWY W IMIENIU  
ZAŁOŻY WODNIŁAŁ POROZUMIENIE  
Z SYNDYKATU ZAKŁADU.  
**NASZ STRAJK DOBIEGŁ  
KOŃCA!**  
PROSZĘ O PODJĘCIE PRACY.



Jan Czogała



Zofia Bartłiewicz

# LUBLIN 12 LIPCA 1980 R.

„Spontanicznie zaczął tworzyć się komitet protestacyjny. W jego skład weszli przedstawiciele 11 wydziałów. Z każdego wydziału były trzy zaufane osoby. Zebrali się trzydzieści trzy osoby i było jeszcze chyba pięciu pracowników umysłowych”.

Mówi Ryszard Blajerski

LZNS



„Po dwóch czy trzech dniach, dyrektor zakładu chciał z nami rozmawiać. Przyjechał jeszcze jakiś dyrektor ze zjednoczenia z Warszawy i udaliśmy się z nim na rozmowę. Całą grupą (ponad 30 osób) mieliśmy pójść na świetlicę w biurówcu. Pierwszy szedł Michał Woźniak, za nim Janek Bochar, na końcu ja. Widać z tego, że nie byłem zbyt odważny”.

NA WILKUCIE NAD ULICĄ MĘCZENNIKÓW MAJDANKA  
USTAWIONE SĄ KARABINY. BĘDĄ DO NAS STRZELAĆ  
JAK WYJDEMY Z ZAKŁADU. TO RULAPKA.



„W każdym razie na te rozmowy wyszło trzydziestu trzech robotników i kilku pracowników umysłowych. Do świetlicy dojechało piętnaście osób, pewnie nawet nie. Większość uciekała w trakcie drogi”.

POROZUMIENIE MIĘDZY STRAJKUJĄCYMI A DYREKCJĄ LZNS ZOSTAŁO ZAWARTE 14 LIPCA.  
PRACOWNICY UZYSKALI PODWYŻKĘ PŁAC I OBIETNICĘ POPRAWY SOCJALNYCH WARUNKÓW PRACY.

# LUBLIN 17 LIPCA 1980 R.

Lokomotywnia PKP



Trudno powiedzieć, czy było to spodziewane czy niespodziewane. W każdym razie po południu jechałem z Dębina do Lublina. Chyba mnie przytrzymał semafor na prostej przed lokomotywownią. Janusz Iwaszko przyszedł do mnie i powiedział: „Zygmunt, nie jedziemy. Blokujemy stację. Strajkujemy”.

mówi Zygmunt Włostowski



# LUBLIN 18 LIPCA / PARALIŻ MIASTA



ZEBRANIE KW PZPR LUBLIN



- W zakładach brakuje połowy robotników. PTHW (Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego) nie dowozi towarów do sklepu. Zorganizowaliśmy transport zastępczy. Ponadto strajkuje...

- Towarzysze, jak widzicie sytuacja jest trudna. Krąży pogłoski o mającym odbyć się na placu Litewskim wiecu. Zbliża się coroczne święto 22 lipca. Warszawa...

- Proponuję wydać Apel, w którym popr... zaapelujemy o podjęcie pracy. Projekt apelu odczyta....

DLACZEGO SKLEP JEST  
ZAMKNIĘTY?

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU  
HANDLU WĘWNETRZNEGO  
NIE DOWIOZŁO TOWARÓW.  
PONOC JEST STRAJK!

Spotem

STRAJK?



W OSIEDLOWYCH SKLEPACH BRAK TOWARÓW.

## MIESZKAŃCY ROBIĄ ZAPASY.

W związku z zaistniałą sytuacją na terenie Lublina postanowiliśmy wydać „Komunikat w sprawie sytuacji w Lublinie”. Wyrażamy w nim głębokie zaniepokojenie przestojami w lubelskich zakładach, strajkiem na kolei oraz sytuacją w mieście. Sytuacja ta narusza zaufanie do Polski u jej partnerów i może budzić niepokój jej nieprzyjaciół. Najważniejsze jednak jest to, że zdecydowaliśmy się powołać komisję rządową do rozpatrzenia postulatów zgłaszanych przez załogi. Przewodniczącym komisji został wicepremier Mieczysław Jagielski

Ten postępek z województwa lubelskiego.  
Mają nadzieję, że uspokoi swój region.  
Jagielski bez podwyżek nie będzie  
skuteczny. Dochodzący pieniądzy,  
a Jagielski to taki nasz gość do nich.



Odsłójcie 29!

Jedni pułi na autobusy tych kierowców,  
którzy wyjechali i wyłamali się ze strajku.  
Inni bili im brzo. Ci, którzy na początku się  
wyłamali, szybko wrócili do zajezdni. Lubrie  
rozali w ich autobusy jabłkami i kamieniami,  
albo włódbli i pułi na kierowców.



Po południu do mieszkania wysyjanowanego przez Annę i Wojtkę Samolińskich wchodził SB.

Przyła milicja. Murat wtedy zaczęło przychodzić do nas mnóstwo ludzi, którzy dowiedzieli się,  
że coś można robić, czy uspokoi, że trzeba coś zrobić. Kto wszedł, ten już zostawał. Był humor,  
ponieważ przyszli z wizytą sąsiedzi. Była z nimi trzyletnia córka Karolina. Nie chcieli ich wypuścić.  
Była godzina jedenasta, to dziecko szalało, chciało nożem mordować UB-ów. Potem uznali, że  
wizyta sija Karoliny, Jaszcza Bazylio, nie była przypadkowa i postanowili go zabrać na Północną.  
Ona nie chciała go puścić.

Oni zachowywali się okropnie, jak na to,  
do czego byliśmy przyzwyczajeni. Zdarzało się nam, że  
przychodziła milicja na rowizje i wtedy  
byli groźni. Taka wizyta sama w sobie  
była nieprzyjemna, natomiast zachowy-  
wali się poprawnie. W łocu przyjeźdź  
chamowity starszy  
UB-ek.



Oni wychodzili na balkon i popijali, bo im się nudziło, przez co zdradziali swoją obecność w mieszkaniu. Nikogo też nie chcieli  
wypuścić. Późnym wieczorem, około północy, przyjeżdżali radiowozy i tych ludzi wywozili na Północną, na końcu zabrali mnie.